Nr 94 — Niedziela 26 kwietnja (9 maja) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświatecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreznа 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10 — po południu i od 6—8 wieczór.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

3—11905—2

Ś. † P.

Emmanuel ze Świeyków Świeykowski

Sodalis Marianus, Doktor filozofii uniwersyt. Jagiellońskiego

urodzony d. 12 (24) września 1874 r. w Kijowie, opatrzony Świętymi Sakramentami, z wiarą i poddaniem Bogu, ducha oddał dnia 18 (31) marca 1909 r. w Nicei.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędą się w Tetyjowie na Ukrainie we wtorek dn. 28 kwietnia (11 maja) o godz. 11 rano, o czem żona, dzieci i matka zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Kasperówka p. i t. Tetyjów, stacya Pohrebyszcze. **Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.**

Ś. † P.

Zygmunt Lipkowski

Po krótkich cierpieniach zmarł w Piatyhorach, gub. kijowskiej, d. 24-go kwietnia 1909 roku, przeżywszy lat 64.
Eksportacya i tymczasowe złożenie zwłok odbędzie się w poniedziałek d. 27 w Piatyhorskim kościele.

Pozostała rodzina prosi o Anioł Pański. 1—11920—1

KALENDARZ.

26 (9) Kleta i Marceliua.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po połudnlu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarto codziennie od g. 12 ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 po 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Napady i zakusy.

Petersburg 22-go kwietnia.

Efektownie, widocznie, zapragnęła „wzmożona moralnie" prawica zakończyć debaty w Dumie nad etatem ministeryum oświaty, całą krucyatę przedsięwziąwszy na „inorodców" i, naturalnie, przedewszystkiem na polaków.

Najdłuższą tyradę wypowiedział „poseł warszawski" p. Aleksiejew. Jak wiadomo, w roku zeszłym zapewniał p. Aleksiejew z mównicy parlamentarnej, że jest „pedagogiem", a „nie agentem śledczym". Doprawdy, w interesie własnym powinien był i tym razem to zapewnienie powtórzyć, celem rozwiania wątpliwości, któreby się mogły nasunąć przy słuchaniu wczorajszego—„donosu".

Bo to nie była mowa. Co najmniej akt oskarżenia; akt oskarżenia młodzieży polskiej. O co? o to, — że miłuje swoją ojczyznę.

Kanwą, na której zbudował całą swoją mowę p. Aleksiejew, jest znana książka Scriptora („Nasza młodzież") A więc, cytując długie ustępy z tej książki, dowodził p. Aleksiejew, że młodzież polska nie uczyła się nigdy, lecz zawsze dążyła i dąży do zrewolucyonizowania społeczeństwa — do niepodległości Polski. I to zarówno narodowo-demokratyczna młodzież, jak i postępowa. Zamiast książek nauki lub literatury, czytuje młodzież Lelewela, Limanowskiego, Mochnackiego, Gillera, — słowem „buntownicze" książki. Ba, młodzież ta nawet czci dziejowe pamiątki, czci Kilińskiego, „który był w swoim czasie rzeź św. Bartłomieja urządził". I dziś, jak przed kilkunastu laty, młodzież jest taka sama: ona to stanęła na czele bojkotu szkolnego, ona to zagraża karą śmierci każdemu, ktoby się ośmielił wstąpić do uniwersytetu warszawskiego... Zbrodnią jest, iż miłuje swoją ojczyznę!

Słowem, może „na inny manier" powtórzył swój zwykły „donos" p. „poseł warszawski"—pełniąc swój obowiązek.

Podobnież, pełniąc swe „obowiązki", dla których tu przywołani zostali, przemawiali inni „okrainni" posłowie: duchowni Kuźminskij (z gub. grodzieńskiej) i Juraszkiewicz (z Mińska). Obydwaj szaty rozdzierali i wielkim głosem wołali, twierdząc, iż dzięki polonizacyi i katolicyzmowi (naturalnie „wojującemu"—zwykły to przymiotnik) zagrożone są „kresy". P. Kuźminskij więc zaproponował, ażeby Duma uchwaliła wniosek, dążący do wykorzenienia „tajnego" nauczania. Pod tą lojalną formą przemycić chciał „duchowny" poseł wniosek tępienia nauczania polskiego po domach polskich na Litwie i Rusi. Doskonale zrewelował istotną treść tego wniosku poseł Montwiłł, wykazując, do czego wniosek ten dąży, a po poparciu stanowiska polskiego przez p. von Anrepa, który uznał, że nauczanie „tajne" istnieć musi, dopóki jawne należycie nie będzie funkcyonowało — odrzuciła Duma ten „potulny" wniosek „ojca duchownego".

Jeżeli wszakże ani mowy, ani wnioski pp. Aleksiejewów *et tutti quanti* nikogo nie zadziwiły, to już, doprawdy, zdumiano się niemal powszechnie (prócz na prawicy) słuchając słów p. Markowa,—a Dumę dzisiejszą zdumieć i zadziwić nie łatwo. Oto wystąpił p. Markow z twierdzeniem, iż wszelkie potężne mocarstwa, a więc i Rosya, powstały z siły, przemocy i gwałtu. Jedni są zwycięzcami—dla tych jest państwo i wszelkie dobrodziejstwa, stąd płynące; drudzy są zwyciężonymi—dla tych jest niewolnictwo i służenie zwycięzcom. I chociaż los taki dla zwyciężonych może być niemiły, to wszakże wiedzieć o tem powinni, iż są niewolnikami, tu bowiem klucz jest całej zagadki. Ale należy dbać o to, ciągnął dalej p. Markow, ażeby zwycięzcy zawsze nimi pozostawali, ażeby zawsze mieli siłę i moc, przeto zgłasza p. Markow wniosek, ażeby uznano za niezbędne, między innemi, przykazać szkole, iżby pieczołowicie w uczniach rozwijała kult siły, przemocy—więc gwałtu.

To przynajmniej szczere — choć bezczelne. Duma wszakże odrzuciła wniosek.

Wśród tych napaści i zakusów prócz przemówienia posła Montwiłła rozległy się jeszcze dwie mowy polskie. Obydwie niepośledniego znaczenia.

Poseł grodzieński, p. Władysław Jeśman, przytoczył przedewszystkiem dwa ciekawe, dotychczas nieznane, bo „sekretne" dokumenty, okólniki. W jednym p. gubernator miński poleca swoim podwładnym pod „surową odpowiedzialnością" baczyć, czy gdzie nie odbywa się w domach polskich nauczanie po polsku i o tem natychmiast poleca sobie „donosić" — w drugim okólniku tenże sam duchowny p. Kuźminskij, przed dwoma laty *„błagoczinnyj"* cerkiewny gub. grodzieńskiej, poleca walczyć ze szkołą ogólnego, ministeryalnego typu, zalecając zakładanie tylko szkół cerkiewnych. Naturalnie, i tu sankcyą jest kara bardzo „surowa". Nie w smak może poszło p. Kuźmin-

skiemu usłyszeć dziś w Dumie to, co dwa lata temu polecał *sekretnie*. Ach, ta polska intryga! Wszystko wyszperają!

Posiłkuje się nawet cyframi ta polska intryga! Oto dowiódł poseł Jesman, co następuje: w gubernii grodzieńskiej jedna szkoła ministeryalna przypada na 2,900 ludności, a jedna szkoła cerkiewna na 1,300 ludności. Przytem szkoły cerkiewne najgęściej są rozmieszczone w powiatach bardziej polskich. W powiecie bialskim, w którym prawosławnych jest 60,000, a ludności innych wyznań 101,000, jedna szkoła cerkiewna przypada na 905 ludności, a jedna szkoła ministeryalna na 2,753 ludności. Odwrotnie, w pow. kobryńskim, w którym jest 155,000 prawosławnych, a tylko 23,900 ludności innych wyznań, tam jedna szkoła cerkiewna przypada na 1,300 ludności; jest tu więc tych szkół cerkiewnych mniej, bo... ludności prawosławnej więcej.

Niemniej jednak głośno wołano, iż nie rząd dąży do rusyfikowania, ale społeczeństwo polskie i duchowieństwo katolickie do polonizowania „kresów". Doskonałą odprawę dał w tym względzie p. Juraszkiewiczowi ks. poseł Maciejewicz. W krótkiej, jędrnej mowie wypowiedział wszystko, co powiedzieć należało. Dowiódł, kto ma prawa i przywileje, czyje „dzieci płaczą", czyje dzieci są deprawowane.

Powiedział ksiądz poseł Maciejewicz wszystko, co w ciągu dziesięciu minut powiedzieć tylko można było. Bo,— warto to podkreślić,— zaraz po mowie p. Aleksiejewa (która trwała około godziny) powzięto uchwałę ograniczenia mów do dziesięciu minut. Zaraz *po mowie* p. Aleksiejewa, a nie *przed* jego mową... To także *signum temporis et morum*.

Scaevola.

Towarzystwo franko-polskie w Paryżu.

Za inicyatywą pp. Leblond, znanych z gorącej sympatyi dla Polski, powstaje w Paryżu T-wo francusko-polskie o charakterze literacko-artystycznym, mające na celu ułatwienie pisarzom i artystom polskim stosunków w świecie artystycznym francuskim, oraz informowanie francuzów o współczesnem życiu umysłowem w Polsce za pomocą wystaw, odczytów i konferencyi. Pierwszym wystąpieniem nowego Towarzystwa będzie bankiet wydany dnia 12 maja pod przewodnictwem p. Rosny (z akademii Goncourt) na cześć Wł. St. Reymonta. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Towarzystwa artystyczno-literackie polskie oraz redakcye pism i osobistości interesujące się tą sprawą powitały przy tej sposobności nowe Towarzystwo. Telegramy lub pisma (w języku francuskim lub polskim) można wysyłać pod adresem p. K. Woźnickiego, sekretarza paryskiego biura rady narodowej (45 rue de Rennes Paris), które wzięło udział w zorganizowaniu nowej instytucyi.

Z prasy polskiej.

Z powodu słynnego występu w Dumie „mołodca" Markowa II, który każe obcym narodowościom pamiętać, iż są pod jarzmem zwycięzców, pisze „Głos Warszawski:"

«Mamy więc brutalne w swym cynizmie *Vae victis!* pod adresem narodów zwyciężonych w Rosyi, mamy groźne ze strony zwycięzców: *idu na wy!* Mamy gotową, sformułowaną teoryę drugiego z kolei po Niemcach, na kontynencie Europy — «narodu panów». Mamy jeden jeszcze plagiat, popełniony przez «ludzi prawdziwie rosyjskich» na hakatystach pruskich, którzy, niestety, ubiegli już Markowa II-go z teoryą «*Herrenvolku*». Rychło też niewątpliwie za przykładem Mommsena pójdzie jakiś uczony «prawdziwie rosyjski», który zachęcać będzie rodaków, ażeby, jako przedstawiciele «narodu panów», rozbijali pałkami «twarde łby» obcoplemieńców, ośmielających upominać się o swe prawa do życia i rozwoju.

Prawda, że teorya *Herrenvolku* sformułowana została w Niemczech po zwycięskiej wojnie z Francyą, po dziesiątkach lat niebywałego rozkwitu i postępu na wszystkich polach; w Rosyi rozlega się ona z trybuny parlamentarnej po przegranej wojnie japońskiej, po świeżej porażce dyplomatycznej, wreszcie w chwili, gdy państwo nie wyszło jeszcze z okresu marazmu i słabości, wywołanej okresem rewolucyjnym. Wprawdzie Niemcy w państwie własnem mają do czynienia tylko z paroma milionami «obcoplemieńców,» których w zakresie materyalnej kultury przewyższają niewątpliwie. Rosyanie zaś posiadają w swem państwie większość bezwzględną «obcoplemieńców», z tych zaś niektórzy, jak polacy, niemcy, finlandczycy, bynajmniej nie uważają się za niższych pod względem kulturalnym od «narodu panów». Ale takie *petites differences* nie mają oczywiście żadnego znaczenia dla «ludzi prawdziwie rosyjskich,» upojonych «psychologią zwycięzców.»

„Kur. Warszawski", omawiając tę samą sprawę, tak w trafny sposób charakteryzuje Markowa i rosyjski nacyonalizm:

«A obecnie dewiza berlińska musiała oczywiście znaleźć echo na trybunie Dumy rosyjskiej, z tą tylko różnicą, że co u Bismarcka było cynizmem kultury, która na chwilę straciła wiarę w swoje pochodnie i ogłosiwszy się bankrutem, zaczęła szukać zbawienia w «zmartwychwstaniu bestyi», to u takich Markowów, wyległych w mrokach czarnoseciństwa, jest pierwotnem, szczerem, iście brennusowem barbarzyństwem. Obie doktryny są równe, ale każda z nich ma inną drogę ewolucyi: bismarkowskie «Macht vor Recht» jest owocem przesilenia ideowego, wyrazem pokoleń znużonych, które nietylko w sztuce, literaturze, filozofii, ale i w etyce zaczęły cofać się w mrok «prymitywów», zaczęły szukać nowych form życia w reakcyi. Katechizm polityczny Markowa natomiast jest wyznaniem urodzonego barbarzyńcy, który nie przeszedł jeszcze żadnych stopni rozwoju cywilizacyjnego, żadnych zwątpień i znużeń. Ród Markowów nie był nigdy inny. Korzenie jego barbarzyństwa tkwią w jego rdzennem «chamstwie», w jego przyrodzonej, pierwotnej drapieżności.

I dlatego to czarnosecińskie «Vae victis» jest beznadziejniejsze od egoizmu narodowego innych ludów Europy, które, naśladując wodza Gallów senońskich, bądź to się wstydzą tego naśladownictwa i tym wstydem wróżą narodziny nowego życia, bądź też idą ku niemu z drwiącym uśmiechem schyłkowców, w orszaku zbłąkanej filozofii i sztuki, z piętnem okresu przejściowego, który wprawdzie zwątpił na chwilę o dawnych ideałach i nowych bogów szuka w reakcyi, ale prędzej czy później odnajdzie znowu swą wiarę w Chrystusową przyszłość narodów.

«Chamstwo» polityczne Markowa jest zgoła innego gatunku. Nie jest to schyłkowy naśladowca Brennusów, lecz Brennus z urodzenia, z natury, z krwi i kości barbarzyńców chłopskich. A imię jego jest legion. Jego «Vae victis» nie ma nawet wielkiego gestu, lecz brzmi, jak huligańskie: «Bij! zabij!» Z pianą nienawiści, z wyciem motłochu!

Taki jest cały nacyonalizm rosyjski.»

„Polacy w Kremlu."

Tak zatytułował ostatnią swoją elukubracyę sławetny publicysta nowowremieński, p. Mieńszykow.

Aluzya historyczna została na ten raz wykorzystana dla ratowania Rady Państwa od „zalewu" polskiego. Kreml— to Rada Państwa, a wyprzeć stamtąd „armię polską", składającą się aż z... sześciu polaków (tyle jest spornych mandatów według projektu p. Pichny) może tylko zmiana ordynacyi wyborczej.

„Wkrótce pisze p. Mienszykow—bo jesienią upływa termin pełnomocnictw Rady Państwa, a latem mają się odbywać nowe wybory. Jeżeli pozostanie dawna ordynacya, która umożliwia polakom wysuwanie swoich ludzi, to nasza izba wyższa znowu będzie pozbawiona reprezentacyi od 15 milionów ludności rosyjskiej... a w Radzie Państwa od kraju odwiecznie rosyjskiego znowu zasiądą polacy, zupełnie jak ich przodkowie zasiedli kiedyś w zagarniętym Kremlu".

Do artykułu swego bierze p. Mienszykow asumpt z kilkakrotnych podań witebskiego rosyjskiego komitetu wyborczego o zmianę ordynacyi, składanych Stołypinowi, poczynając od roku 1906. „Ale Stołypin nie ma odwagi, a może i chęci, wyczyścić izb prawodawczych z inorodców. Bo jeśli już dopuszczono do parlamentu różne koła polskie, łotewskie, żydowskie, muzułmańskie z ormiańskim dasznakciutunem włącznie, a na generalskie pensye wsadzono autorów odezwy wyborskiej, socyal demokratów, socyal-rewolucyonistów, to znaczy, że wszystkie te „żywioły chorobotwórcze" są pożądane w naszym organizmie i za mało jeszcze mieć je w mniej delikatnych tkankach, trzeba koniecznie sprowadzić je i na mózg."

Więc precz z „żywiołami chorobotwórczymi" z organizmu rosyjskiego, precz z polakami i żydami nietylko z izb prawodawczych, ale i ze wszystkich urzędów w Rosyi! A jeżeli nie dba o to Stołypin, to w żadnym razie nie zapomni o swych obowiązkach Mienszykow. Tylko na ten raz pomimo najszczerszych chęci trudno będzie cośkolwiek zrobić. „Chociaż zmienić prawo wyborcze bardzo łatwo, ani trochę nie trudniej, aniżeli prawo o jakiejś praczkarni przy szpitalu, wszakże u nas napewno przestraszą się tej roboty. „Jakto, powiedzą, znowu *coup d'etat*? Przecież jeżeli prawo będzie skierowane przeciwko zalewowi polskiemu, to znaczy, będzie ono nieliberalne, a jeśli tak, to nie przejdzie ono przez żadną izbę. Czyż można z powodu jakichś tam interesów 15 milionów ludzi rosyjskich wszczynać drażliwą historyę, narażając się na skandal? Niech już lepiej kresy zachodnio-rosyjskie posiedzą bez konstytucyi, aniżeli mamy ruszać p. p. polaków, październikowców, żydów, kadetów i inne niespokojne plemiona!"

„Na takie ostrożne rozumowanie pozwolę sobie zauważyć, co następuje. Ostrożność—to wspaniała rzecz, ale nie należy doprowadzać jej do paraliżu. Jakkolwiekby się odkładało zagadnienia skomplikowane, wypadnie je w końcu rozwiązywać. Lęk ogarnia na myśl o dotknięciu się do ogromnie niedojrzałej konstytucyi rosyjskiej, ależ chyba nie jest jej przeznaczeniem zestarzeć się w postaci jakiegoś płodu niedonoszonego."

Dla zgniecenia polaków w nowoczesnym Kremlu postanowił p. Mienszykow zmienić radykalnie konstytucyę rosyjską.

S. J.

Rewizya w Królestwie.

Jak donosi «Riecz», kwestya rewizyi senatorskiej w Królestwie, która dotychczas pozostaje w zawieszeniu, ponieważ sprzeciwia się jej uparcio Skałon, będzie w tych dniach rozważana przez radę ministrów.

Jak przypuszczają, będzie ona omawiana w obecności Skałona, który ma wkrótce zjechać do Petersburga.

Ministrowie wypowiadają się stanowczo za rewizyą, a wielu z nich zażąda kategorycznie przeprowadzenia rewizyi.

„Solidarność" gabinetu.

Pisma petersburskie przynoszą ciekawe szczegóły z posiedzenia rady ministrów w dniu 21 kwietnia, kiedy to przyjętą została zasada „solidarności" gabinetu.

Stołypin wypowiedział się w swojej mowie stanowczo za zachowaniem dawnego stanowiska gabinetu w sprawie etatów sztabu marynarki. Premier uważał za niemożliwe ustąpić i z tego względu, że kwestyę etatów uważa za jeden z etapów walki z prawicą. Ustąpić teraz—znaczyłoby pozbawić się swej odporności i stracić podstawę całej dotychczasowej działalności.

Stanowisko premiera zostało przez gabinet przyjęte życzliwie. Zaznaczyła się jednak pewna różnica zdań. Ruchłow, Łukjanow i Kriwoszein uważali, że nie należy stawiać kwestyi na ostrzu noża, wywołując niepożądany kryzys, zresztą nie należy obstawać przy zatwierdzeniu etatów, ponieważ zostały one uchwalone w izbach przez omyłkę.

Atoli inni ministrowie, zgadzając się na to, że nie należy stawiać kwestyi na ostrzu, wypowiadali się, w myśl przemówienia premiera, za zatwierdzeniem etatów. Strona prawna zatargu jest kwestyą sporną, więc oskarżać gabinet o postępowanie błędne trudno; gdyby zaś etaty zostały niezatwierdzone, gabinet znalazłby się w sytuacyi tak dwuznacznej wobec izb, że musiałoby to pociągnąć ustąpienie gabinetu.

W każdym razie po odrzuceniu etatów ustąpiłby Stołypin. Zastanawiali się więc ministrowie, jak się mają w takiej sytuacyi zachować.

Odrzucono myśl ustąpienia „demonstracyjnego", ponieważ „parlamentaryzm nie przeniknął jeszcze do gabinetu", zastanawiano się natomiast nad całą kwestyą z punktu widzenia stosunków osobistych każdego ministra do premiera. Uznano, że wszyscy ministrowie, prócz ministra wojny, marynarki i spr. zagr., w ten lub inny sposób są związani z premierem i nie wyobrażano sobie możliwości pracowania wspólnie z nowym premierem, któryby uważałby ich za nieodpowiednich.

Niektórzy ministrowie uważali, iż nie można stawić kwestyi kategorycznie, ponieważ w Rosyi ustąpienie ministrów zależy od władzy Najwyższej.

Po dłuższych naradach nie uchwalono żadnego wniosku konkretnego, pozostawiając rozstrzygnięcie całej kwestyi do uznania premiera.

Jak wiemy, sprawa dotychczas jeszcze nie jest załatwiona.

(j.)

Z izb prawodawczych.

—:o:—

× W kuluarach Dumy, jak pisze sprawozdawca «Słowa», toczyły się po mowie Markowa żywe rozprawy pomiędzy kilku posłami z Koła polskiego a Markowem, Wołodimirowem i innymi. Markow tłómaczył się, że jego mowa podczas rozważania preliminarza ministerstwa oświaty nie była specyalnie przeciwko polakom wygłoszona; mówił on wyłącznie z punktu widzenia państwowego. Na to któryś z polaków mówi: «znamy się na «państwowości» prawicy». Markow zaczyna narzekać, że polaków nie można zrusyfikować i żadnej z nimi nie można dać rady. Wreszcie mówi:

«Pozostawcie wy nas w spokoju, oddzielajcie się sobie, urządzajcie sobie samorząd, tylko pozostawcie nam kraj Zachodni».

«A dlaczegóż to — wtrącają polacy — kiedy zaczynamy mówić o autonomii, wy się sprzeciwiacie?»

«Dlatego—odpowiada Markow—że wtedy zaczną żądać autonomii wszystkie kresy».

W dalszym ciągu rozmowy zgadzają się Markow i towarzysze ze zdaniem polaków, że autonomia Królestwa byłaby znakomitą obroną Rosyi przed nawałą niemiecką.

Wiele rzeczy mówi się w kuluarach.

× Poprawka październikowców przy wotowaniu preliminarza ministerstwa oświaty o «wychowaniu w duchu monarchizmu i narodowości» została podobno wniesiona, jako antydotum przeciwko poprawce prawicy, którą uznano za prowokacyjną.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Urządzenia rolne.** Gubernialny zarząd ziemski i czehryńska komisya rolna wszczęły u głównego zarządu rolnictwa starania o kredyt w kwocie 8,000 rb. na utrzymanie 4 powiatowych agronomów, 5 praktyków i 12 starostów agronomicznych, którzyby zarządzali polami doświadczalnemi oraz okazywali pomoc agronomiczną włościanom, przechodzącym do własnej gospodarki. Oprócz tego proszą one o pożyczkę bezprocentową w kwocie 30,000 rb. na obrotowy kapitał składów ziemskich, urządzanych w punktach osad.

— **Biała Cerkiew — miastem powiatowem.** Właścicielka Białej Cerkwi, Marya hr. Branicka wniosła przed kilku miesiącami prośbę do naczelnika kraju o przekształcenie miasteczka Białej Cerkwi na miasto powiatowe. Obecnie gubernialna komisya do spraw włościańskich zażądała od komisarza włościańskiego informacyi, czy włościanie m. Białej Cerkwi zgadzają się na przekształcenie miasteczka na miasto.

— **Grad.** W okolicach m. Daszowa, pow. lipowieckiego, spadł w d. 20 kwietnia silny grad, którego wielkość dochodziła do wielkości gołębiego jaja. Grad wyrządził znaczne szkody we wschodzących już ogrodowinach.

— **Śnieg w kwietniu.** Po upalnych prawdziwie letnich dniach w d. 23 kwietnia w wielu miejscowościach, przylegających do linii kowelskiej, temperatura spadła do zera i zaczął padać gęsty śnieg, który bynajmniej nie topniał, a pokrywał ziemię dość grubą warstwą. W ten sposób śnieg przeleżał do rana d. 24 kwietnia i dopiero później roztajał. Gospodarze wiejscy obawiają się, aby śnieg ten nie wyrządził szkód w posiewach.

— **O przetłómaczenie broszury.** Chodorkowski lekarz okręgowy zwrócił się do zarządu gubernialnego z prośbą o wystaranie się pozwolenia na przetłómaczenie broszury o tyfusie plamistym na język polski, a to dla rozpowszechnienia jej wśród ludności polskiej.

Śmierć turysty polaka.

W piątek ubiegły zginął na Śnieżce w okolicach Wiednia student akademii eksportowej polak Wilhelm Skopczyński. Skopczyński wybrał się z przyjacielem swoim Ferdynandem Petschem na wycieczkę, aby zwiedzić fabrykę papieru w Pitten i przy tej sposobności zrobić ekskursyę w góry. Na początku wycieczki pogoda sprzyjała; turyści zbliżali się już do Fischerhütte, gdy o kwadrans drogi od celu podróży zaskoczyła ich burza śnieżna. Skopczyński, który cierpiał na astmę, mógł zaledwie z trudnością oddychać i począł słabnąć. Petsch usiłował go prowadzić, lecz Skopczyński stracił wkrótce zupełnie siły i osunął się na ziemię. Wówczas Petsch zaczął go cucić koniakiem i nacierać śniegiem twarz i skronie. Usiłowania jego były atoli daremne, gdyż Skopczyński popadał coraz bardziej w omdlenie, które przeszło w agonię. Petsch dźwignął umierającego i próbował go nieść w kierunku Fischerhütte; lecz wkrótce nie starczyło mu sił, zwłaszcza w walce z burzą; złożył więc kolegę na ziemi, starając się go utrzymać przy życiu. Pomimo usiłowań, Skopczyński po sześciu godzinach skonał. Wskutek strasznej wichury nikt nie słyszał nawoływań Petscha, ani jego wystrzałów z rewolweru na alarm. Gdy Petsch przekonał się, że kolega jego nie żyje, postanowił ratować własne życie i ku wieczorowi przedostał się do Fischerhütte. Nie zastał tam żywej duszy, a był tak wyczerpany, że dostawszy się pod dach, padł na podłogę i zasnął. Zbudził się następnego dnia o świcie, lecz nie miał dosyć sił, aby wyruszyć na poszukiwanie ludzi; strzelał więc z rewolweru dopóty, dopóki na to pozwalały mu skostniałe palce. Nikogo jednak w pobliżu nie było; dopiero wycieczka, złożona z kilkunastu turystów, przyszła mu z pomocą około południa. Petsch był tak osłabiony, że z trudem mógł im udzielić potrzebnych informacyi o miejscu wypadku. Kilku turystów udało się tam natychmiast, lecz musieli wrócić po innych, by módz unieść ciało Skopczyńskiego. Tegoż dnia odwieziono do Wiednia Petsche, który ma odmrożone uszy, ręce, nogi i uległ atakowi nerwowemu.

KRONIKA.

—:—

— **Koło literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie.** Dzisiaj o godz. 5-ej po południu odbędzie się w „Ogniwie" organizacyjne zebranie członków „Koła literatów i dziennikarzy polskich". 5-ciorublowa opłata członkowska przy wejściu nie jest obowiązkowa.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek dn. 27 b. m. o godz. 12 odbędzie się zebranie pań kuratorek i pp. kuratorów w lokalu Towarzystwa. Wieczorem o godz. 8 zebranie zarządu.

— **Nowa czytelnia.** Jutro t. j. w poniedziałek d. 27 b. m. o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się poświęcenie nowozałożonej czytelni pani L. Górskiej, mieszczącej się przy ul. Bulwarno-Kudrawskiej w domu pod Nr 34. Czytelnia połączoną jest z wypożyczalnią książek i otwartą będzie: w dni powszednie od g. 3—5 po południu, w niedziele zaś i święta od 1—3 po poł. Dla miejscowej polskiej ludności nieobojętną będzie wiadomość, że oprócz książek rosyjskich czytelnia zaopatrzoną została w bogaty i doborowy dział książek polskich, obejmujących dzieła belletrystyczne wszystkich naszych belletrystów i powieściopisarzy, tak dawniejszych, jak i doby najnowszej. Oprócz tego posiada wypożyczalnia znaczną ilość dzieł historycznych, oraz popularno-naukowych.

Czytelnia zaopatrzona jest w dużą ilość gazet codziennych i tygodników. Przypuszczać należy, że czytelnia będzie miała zapewnione powodzenie, zwłaszcza, że opłata za wypożyczanie książek jest bardzo umiarkowana, mianowicie wynosi: od wypożyczanej jednorazowo jednej książki 20 kop., od 2 książek — 25 kop. i od 3 książek — 30 kop. miesięcznie. Za czytanie pism pobieraną będzie opłata 3 kop. każdo razowo; stali abonenci książek korzystają z czytelni bezpłatnie. Z tego względu łatwo korzystać z tej czytelni może ludność fabryczna, oraz liczne zamieszkujące tę dzielnicę sfery mniej zamożnej inteligencyi, pozbawionej dotąd taniej i zarazem doborowej czytelni i biblioteki.

— **Z Koła Kobiet.** Przewodnicząca sekcyi pedagogicznej „Koła kobiet" komunikuje za naszem pośrednictwem, iż w biurze „Koła" Funduklejowska 26— wtorki i piątki od godz. 3—5 będą się odbywały dyżury tej sekcyi. W miarę możności udzielane tam będą wiadomości o podręcznikach, programach, pismach pedagogicznych, oraz beletrystyce dla młodzieży.

W ten sposób sekcya pedagogiczna będzie się starała dopomódz rodzicom i wychowawcom w rozwiązaniu uciążliwych nieraz kwestyi, dotyczących wychowania i nauczania.

Jest również bardzo pożądanem, aby nauczyciele miejscowe zechciały podawać do biura swe adresy.

— **Majówka na letniska.** „Wydział Letnisk" (opieki nad dziećmi) przy K. R. K. T. D. zamierza zwyczajem lat dawnych urządzić w tym roku wielką majówkę statkiem, 18-go maja, t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt.

Szczegóły będą podane w ogłoszeniach i afiszach, obecnie komitet dokłada wszelkich starań, by spacer urozmaicić i łaskawym gościom dostarczyć dużo przyjemności i rozrywek za niewielką stosunkowo opłatę.

Przedmioty na „Niespodzianki" można składać codziennie w biurze T. D. przy ul. M.-Żytomierskiej od g. 10 r. do 5 po poł. z wyjątkiem świąt i niedziel.

— **Benefis.** Dzisiaj w „Bagienku" Gorczyńskiego wystąpi ostatni raz w bieżącym sezonie sympatyczna i utalentowana artystka sceny naszej p. Leśniowska. Nie wątpimy, że dzisiejszy benefis publiczność nasza odwiedzi tłumnie, dając wyraz szczerej sympatyi jaką p. Leśniowska zawsze się u nas cieszyła.

— **Zebranie komitetu** organizującego wiosenną zabawę na rzecz polskiego Towarzystwa kolonii letnich odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 8 wieczorem w „Ogniwie".

— **O naszej emigracyi w Ameryce.** Na temat powyższy wygłosi dziś w P. T. G. odczyt p. Stanisław Piwar (Master of arts.). Prelegent znany jest już szerszej publiczności z odczytów w Warszawie i w innych miastach polskich. Spędził on kilka lat w Ameryce i poznał gruntownie stosunki amerykańskiej kolonii polskiej, z tego więc względu odczyt ten będzie bardzo zajmujący. Po odczycie prelegent udziela wszelkich wyjaśnień i informacyi. Początek odczytu o g. 4 i pół. Ceny biletów nader przystępne — 50 kop.

— **Z komitetu wystawy.** Dnia 23 kwietnia odbyło się zebranie komitetu wystawy rolniczej i przemysłu rolnego, mającej się odbyć w r. 1911. Przewodniczył prezes komitetu, hr. Al. Tyszkiewicz, sekretarzem był p. C. Popławski. Zakończono opracowanie ogólnego programu wystawy, następnie omówiono kwestyę środków finansowych, potrzebnych na jej urządzenie. Ponieważ według przypuszczalnych obliczeń, miejscowe ziemiaństwo złoży sumę 150 tys. rb. komitet uchwalił wnieść do departamentu rolnictwa podanie o subsydyum w takiejże sumie. Odpowiedni memoryał dla ministeryum jest już wygotowany. Dalej zebranie uchwaliło zaprosić na prezesa honorowego wystawy hr. Ignatjewa, b. gubernatora kijowskiego.

Członkowie komitetu, którzy oglądali stoki góry ogrodu Cesarskiego z celem zbadania, czy będą one odpowiednie dla urządzenia na nich wystawy, powiadomili zebranych, że teren powyższy jest najlepszy ze wszystkich projektowanych. Oprócz sąsiedztwa z śródmieściem—nowa droga przez ogród i zjazdy na stoki czynią go bardzo odpowiednim.

— **Walne zgromadzenie.** Dnia 22 kwietnia odbyło się zebranie członków kijowskiej grupy „Towarzystwa wzajemnej pomocy osób pracujących". Ze sprawozdania dorocznego zarządu okazuje się, że towarzystwo postawiło sobie następujące zadanie do urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości: 1) urządzenie biblioteki i wykładów; 2) otwarcie biura pośrednictwa dla pozbawionych pracy członków towarzystwa.

Ożywioną dyskusyę wywołało następnie sprawozdanie ostatniego zjazdu pełnomocników od wszystkich filii towarzystwa. Zjazd ten wyjaśnił, że pracownicy powinni liczyć jedynie na swe siły i nie powinni iść ręka w rękę z pracodawcami. Następnie odczytano referat o położeniu urzędników w biurach technicznych i w zarządach fabryk i majątków.

— **Zgon dyrektora szpitala Aleksandrowskiego.** Wczoraj o godz. 3 i pół po południu zmarł doktór Jan Flejszman, który od r. 1899 zajmował stanowisko dyrektora szpitala Aleksandrowskiego.

— **Nowi radni.** Radnymi ziemskimi pow. berdyczowskiego zostali mianowani pp. F. Bezak, i A. Suwczyński, w pow. wasylkowskim—p. Zieleński. W pow. humańskim i skwirskim urzędy 2 radnych nie są zajęte.

— **Podniesienie cen plackart.** W nocnych pociągach, kursujących między Kijowem a Humaniem, zarząd kolei Poł.-Zach. zaprowadził 10 kopiejkowe

Pamięci pułkownika Berka Joselowicza.

(W setną rocznicę śmierci).

—:—

Było to za czasów Kościuszki.

Obudziły się wszystkie siły w narodzie i stał się w tych godzinach ocknięcia się fakt dla nas, patrzących na smutną teraźniejszość, prawie niezrozumiały, oto rozwarły się wierzeje tajemniczych wnętrzy Ghetta, które walczącym o życie ofiarowało swą pomoc.

„Kiedy rozpacz uzbroiła stolicę — pisze Czacki w „Rozprawie o żydach"— żydzi nie lękali się śmierci; zmięszani z ludem i z wojskiem dowiedli, że niebezpieczeństwo nie jest im straszne, a sprawa ojczysta miłą".

Historya owej chwili zapisała, a naród nasz we wdzięcznej pamięci chowa imiona Marka Jakubowicza, Majera Herszkowicza, Chaima Judkiewicza, Mordki Wulfowicza i innych, których na setki i tysiące liczyć można.

Wówczas to właśnie stanął przed Kościuszką eks-faktor ks. biskupa Massalskiego, mieszczanin ze żmudzkiej Kretyngi, Berek Joselowicz i oświadczył, że ponieważ jego współwyznawcy gotowi są do walki, więc on, Berek, czuje się na siłach pułk żydowski złożyć, jeśli na to zgoda i rozkaz Naczelnika będzie.

Kościuszko fakt powyższy do powszechnej wiadomości podał w formie „zezwolenia Najwyższego Wodza", w którem, zaznaczywszy, że Berek Joselowicz i Józef Aronowicz, starozakonni, usługi swe ojczyźnie, jako werbownicy i dowódcy, ofiarować pragną, takiemi słowy to swoje „zezwolenie" kończy:

„Pochwaliwszy tę ich gorliwość, daję onym pozwolenie werbowania rzeczonego korpusu, opatrywania go we wszystkie wojenne potrzeby i uzbrojenia, aby jaknajrychlej pod żołd Rzeczypospolitej przejść mogli i jaknajlepiej nieprzyjaciela zwalczyli.

Dan 17 września 1794 r.

Tadeusz Kościuszko".

Po takowem zezwoleniu Naczelnika Berko sprawy nie zaspał i z zapałem a gorliwością zabrawszy się do czynnej pracy, wydał do braci swoich odezwę, w której woła:

„Słuchajcież, dzieci plemienia Izraelitów! Kto Wiecznego i Wszechmogącego na sercu swem wyrył i chce pomódz walczyć za ojczyznę, co my wszyscy ludzie powinni, to teraz przyszedł czas siły nasze na to łożyć.

„Tak jest, wierni moi bracia! Wzbudza nas do tego miłość waszej ojczyzny, abyście nabrali krwi nowej, przez jadowite węże już od lat tylu z was wyssanej.

„Łatwo nam teraz to przychodzi, gdy opiekun nasz, Naczelnik Tadeusz Kościuszko, zaiste posłańcem Wiecznego, Wszechmogącego będący, przedsięwziął wszystkie łożyć na to starania, aby wystawić reyment żydowski.

„Stąd mili bracia bierzmy przykład; on, mąż tak wielki, i tylu innych mężów wielkich, posiadających zaiste już dużo wolności, pragną przecie jeszcze wolności i odzyskania ojczyzny.

„A czemuż to my uciemiężeni wziąć się do broni nie mamy, gdyśmy więcej uciemiężeni od wszystkich ludzi na świecie?

„Ten, który z większych kajdan nas oswobodził, i teraz nam będzie pomocnym.

„Bóg Wszechmogący z nami i ja wam przewodniczę.

„Gdzie będzie najniebezpieczniej tam ja pójdę, a wy dopiero za mną".

Odezwa kończy się wezwaniem: — „Kochani bracia! Obudźcie się, jak lwy i lamparty...", a podpisana była — „Berek Joselowicz, pułkownik".

I Berek, i zawezwani obietnicy swej święcie dotrzymali. Pułk ów żydowski należał do liczby tych, które najszczodrzej haracz krwi ziemi ojczystej złożyli.

„Odznaczył się szczodrym wylewem krwi szyk starozakonnych. I oni poczęli nareszcie wypłacać dług ten ojczyźnie, która w wiekach nierządu okazała się im macochą, ale, która długo była dla nich najtroskliwszą matką..." pisze T. Morawski.

A w opisie życia Berki, podanym na podstawie dokumentów ówczesnych, „Dziennik Wileński" z r. 1817 stwierdza, że

„W pamiętnej na Pradze rozprawie wszyscy niemal przez ofiarę żywota na polu chwały ostatni dług ojczyźnie oddali; sam zaś Berko dostał się w kilkanaście koni do Warszawy".

Atoli nie spoczął... Jak inni żołnierze polscy rozproszeni, został legionistą-tułaczem, przewędrował całą Europę, był w legionach włoskich, służył, jako kapitan wojsk francuskich w Hannowerze... A gdy Napoleon księstwo Warszawskie utworzył, Joselowicz znowu na ziemi ojczystej staje i znowu jest— w szeregu.

Nie wrócił bowiem na gody.

Nędza w Księstwie panowała straszna. Nędza, o której mówi wiersz owoczesny:

«W Księstwie panuje król Niemiec...
Żołnierz polski, pieniądz pruski,
Rząd, prawo, kodeks francuski.
Różna w kraju mieszanina,
Co dzień, to insza nowina,
Z majątków każdy wyzuty,
Szlachcica piszą w rekruty,
Żydzi, chłopi i mieszczanie
Kładną się w równości stanie.
Rolnik wolny, ale goły,
Żołnierz bezpłatny wesoły...
W obcej sprawie życie daje...
Urzędnik...
Narzędziem stał się despoty...
Aby uciskał współbraci,
Obdzierał wszystkich ze skóry,
Stroił żołnierzy w mundury...
Handel zupełnie przecięty...»

Wybuchła właśnie wojna austryacka w roku 1809.

Joselowicz stał na czele szwadronu ułanów polskich w Lubelskiem, we wsi Serokomli, a dowiedziawszy się, że o kilka wiorst od jego postoju obozują w Kocku austryacy, urządził w nocy śmiałą zasadzkę i — zginął.

Zgon jego tak opisuje Łuniński: — „Wybiła chwila, w której przyszło Kościuszkowskiemu pułkownikowi spełnić słowa, rzucone braciom: „obudźcie się, jak lwy i lamparty!..." Otoczony ze wszech stron, drogo postanowił sprzedać życie, rąbał na prawo i lewo, nie usłuchał wezwania, aby skoczył na ziemię i poddał się... Spory moment przewlekało się majestatyczne pasowanie ze śmiercią — do upadłego. Położył mu kres huzar Stefan Toth, ugodziwszy Berka tak potężnie pałaszem w głowę, że spadł z siodła i pod kopytami końskiemi ducha wyzionął".

Nad jego mogiłą lud okoliczny usypał kopiec, zwany „mogiłą Berka", a piosnka ludowa przypomina:

Był to Berko, sławny żyd!
Człek sumienny, polak prawy
Nie kwaterką, nie szacherką
Lecz się krwią dorobił sławy.

— — — — — — — — —

Po ojcu poszedł syn.

Gdy wybuchło powstanie listopadowe, syn Berka, Józef Joselowicz, ruszył w pole i zabrał z sobą kilkunastoletniego syna, Leona.

Dziad, syn, wnuk...

Pułkownik kościuszkowski, major wojsk polskich z r. 1831, podporucznik legii litewskiej z tegoż roku.

I Józef Joselowicz wydał odezwę do społeczeństwa, datowaną dniem 21 grudnia 1830 r., w której powiada, że gdy Bóg ziści nadzieje walczących— „wtenczas was czekają uśmiechające się nadzieje, wtenczas szlachetny naród polski, ceniąc nasze poświęcenie się, z braterskim uściskiem nas powita i zrobi uczestnikami wszelkich praw i swobód, do których uczestnictwa już was dotąd przez moralne rozwinięcie wychowania naszego, przez ludzkością tchnące usiłowania doprowadzić i was na to dostojeństwo godnych synów wspólnej ojczyzny wynieść starał się..."

Szlachetnych pragnień Józefa Joselowicza los nie spełnił...

Jeno pamięć o ich czynach i wysiłkach przetrwała do doby obecnej, do stuletniej rocznicy od chwili, w której, jak mówi pieśń ludowa, pułkownik Berek Joselowicz — „w zdarzeniu huncwockiem — zginął pod Kockiem".

A oto dokument, świadczący, że naród o rodzinie zmarłego bohatera nie zapomniał:

„Wypis z protokółu sekretaryatu stanu. W pałacu Naszym w Pilźnie. Dnia 6 miesiąca lipca 1810 r.

Fryderyk August

z Bożej łaski, król saski, książe mazowiecki.

Mając sobie przez Radę Naszą ministrów, pod dniem 23 mies. przeszł. przełożony stan nieszczęśliwy pozostałej wdowy i syna po poległym w przeszłej kampanji szefie szwadronu Berku i chcąc przytem nagrodzić liczne jego w obronie kraju położone zasługi, wyznaczamy: dla Ryfki, Berkowiczowej wdowy, i Józefa, Berkowicza syna, po rzeczonym szefie Berku osieroconych, pensyi rocznej złotych polskich tysiąc ośmset ze skarbu Księstwa naszego warszawskiego zalecamy.

Fryderyk August.

Zgodnie z oryginałem: minister skarbu: Węgleński — minister, sekretarz stanu: Stanisław Breza.

— — — — — — —

Ed. Paszkowski.

placharty. Obecnie ministerstwo finansów zaproponowało zarządowi kolei podnieść ceny tych plackart: w 1 i 2-ej klasie do 50 kop.; w 3-ej klasie do 20 kop. Takież same plackarty 10 kopiejkowe są w pociągach na linii „Odesa—Kowel“ i „Kijów—Brześć“. Ministerstwo finansów zapytało zarząd kolei, czy nie można by podnieść również cen plackart i na tych liniach.

— **Odrzucenie skargi.** Gubernialny zarząd do spraw miejskich pozostawił bez skutku zbiorową skargę kijowskich cukierników i piekarzy na rzekomą nieprawidłowość wyborów przedstawicieli do komisyi mieszanej, zwołanej dla wypracowania postanowienia obowiązującego o normalnym wypoczynku pracujących w zakładach rzemieślniczych.

— **Nowe linie tramwajowe.** Wczoraj kijowski zarząd miejski postanowił zawiadomić zarząd T-wa tramwajowego urzędownie o pozwoleniu miasta na budowę 5-ciu nowych linii tramwajowych, pod warunkiem, że T-wo tramwajowe przed rozpoczęciem robót złoży w kasie miejskiej 47 tys. rb. na dodatkowe roboty przy ułożeniu nowych torów, a mianowicie — 35 tys. rb. na zupełne przebrukowanie ul. Proreznej prawidłowymi sześcianami granitowymi, 12 tys. na poprawę chodników, przestawienie słupów i t. d. Prezes T-wa p. Margolin warunek powyższy przyjął, wobec czego roboty przy układaniu torów wkrótce się rozpoczną. Wyjątek stanowić będzie linia po ul. Głuboczyckiej, na przeprowadzenie której potrzebne jest specyalne pozwolenie minist. komunik.

— **Nowe przepisy.** Od d. 1 maja r. b. zyskują moc obowiązującą opracowane przez radę miejską przepisy, regulujące ruch samochodowy po mieście. Komisya do wypróbowania samochodów i decydowania o kwalifikacyach osób, kierujących nimi, wystosowała do prezydenta miasta prośbę o wprowadzenie nadzoru nad tem, aby przepisy powyższe odrazu były ściśle przestrzegane. Prezydent miasta nie tylko przychylił się do prośby komisyi, lecz wyznaczył specyalnego komornika miejskiego, do którego będzie należał dozór nad ruchem samochodów.

— **W sprawie dzierżawy „Château des fleurs“.** Pełnomocnik arteli kelnerów podał na ręce naczelnika gubernii prośbę o wniesienie do ponownego rozpatrzenia przez radę miejską sprawy oddania w dzierżawę „Château des fleurs“.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Właściciel restauracyi na Kreszczatiku Roots, przechodząc onegdaj przez dziedziniec domu Nr 14 przy Kreszczatiku do lodowni nastąpił na przegniłą deskę, przykrywającą otwór w lochu i zapadł się weń. P. Roots odniósł ciężkie bardzo obrażenia.

— ZESŁANIE. Na mocy uchwały specyalnej narady w Petersburgu za przynależność do organizacyi rewolucyjnych D. Aleksiejew wysłany zostaje do gub. archangielskiej, W. Jasiński do gub. tobolskiej i E. Sochacki do gub. permskiej.

— KIJOWSCY AGENCI ŚLEDCZY. Administracya miejscowa otrzymała wiadomości o działalności dwóch agentów policyi śledczej, Poleszczuka i Pokorskiego, która świadczy, jak głęboko zakorzeniły się w policyi śledczej zwyczaje, przyjęte jeszcze przez Asłanowa. Sprawa ta przedstawia się tak. Niejaka Katarzyna Hałaburda miała przed paru laty u sędziego pokoju 7-go rewiru sprawę o 100 rb., wyjechała jednak z Kijowa i nie wiedziała jaki obrót przyjęła sprawa. Wyjeżdżając p. H. pozostawiła swe kosztowności u swej siostry p. Jani-Ogły. U tej ostatniej policya śledcza zrobiła raz rewizyę, a pod zarzutem, jakoby klejnoty, jej pozostawione, były nieuczciwie nabyte, zabrała część ich do siebie. P. Jani Ogły zaczęła robić starania, aby kosztowności te jej zwrócono, a wtedy dwaj agenci Poleszczuk i Pokorski ofiarowali się jej z pomocą. Oczywiście obaj korzystali z tego i wyciągali od kobiety ciągle trzy i pięciorublówki. Gdy zaś powróciła p. Hałaburda, okazye do wymuszania pieniędzy stały się jeszcze częstsze. Agenci mieli w kieszeni polecenie sędziego pokoju przyprowadzenia doń p. Hałaburdy, skorzystali więc z tego i oświadczyli p. H., że gdy im da pewną kwotę, to nie zaprowadzą jej do sędziego. Pokorski posunął nawet swą bezczelność do tego, że wydał pokwitowanie z odbioru 50 rb. za «niewydanie p. Hałaburdy władzom». W ten sposób wyłudzili od obu kobiet przeszło 100 rb. W końcu jednak rozkaz sędziego musiał być spełniony i p. Hałaburda przed kilku dniami stawiła się u niego. Sędzia ją uwolnił, ale p. H. wniosła do policyi skargę na obu agentów, przyczem dołączyła do skargi pokwitowanie Pokorskiego. Poleszczuk został w tych dniach wydalony ze służby, Pokorski zaś był usunięty już dawniej za inne wykroczenia służbowe.

— ZWŁOKI. Na brzegu Dniepru w pobliżu mostu łańcuchowego znaleziono zwłoki niewiadomego robotnika. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. W d. Nr 16 przy ul. M. Włodzimierskiej dokonano kradzieży bielizny, wartości 80 rb. z mieszkania p. Francensona.

W nocy na dzień 24 kwietnia w d. Nr 78 przy ul. W. Wasylkowskiej dokonano kradzieży ze składu tytoniu Józefa Pikorskiego.

Przy ul. Ługowej w d. 16 okradziono na 149 mieszkanie Pawła Doncowa.

Przy ul. Stepanowskiej w d. Nr 7 skradziono rzeczy wartości 30 rb.

Onegdaj na targu Troickim do Nadziedy Morgunowej podeszła niewiadoma kobieta i zgodziła ją na niańkę do swoich dzieci. Morgunowa oddała jej swój paszport, z którym niewiadoma kobieta zniknęła bez śladu.

TEATR i MUZYKA.

Witograf Mianowskiego.

Program zajmujący nawet ze stanowiska pedagogicznego. Serya obrazów kolorowych przenosi widza w kraje podzwrotnikowe. Tchnie z nich wiosną w całej pełni, jakby dla kontrastu z przeżywaną szarugą dni obecnych. W obrazach o nastroju dramatycznym przeważa tendencya moralizatorska, na czem zresztą nic nie traci żywość akcyi. W jednym chłopiec młody wskutek namowy popełnia świętokradztwo. Zawdzięczając wstawiennictwu księdza, zamiast do więzienia, wędruje w świat, aby, zerwawszy z przeszłością, rozpocząć nowe życie. W drugim obrazie mała dziewczynka, wiedziona przywiązaniem do niedołężnego dziadka, ułatwia wykrycie rabusiów. Oba obrazy sprawiają silne wrażenie.

Sceny komiczne—przyzwoite, niektóre rzeczywiście wesołe.

Clou przedstawienia stanowią występy pani Luci Volta, które traktować należy ze stanowiska doświadczeń fizycznych, bardzo efektownych, unaoczniających pewne właściwości prądów o wyższem napięciu.

KRONIKA POLSKA.

— **Katedra architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.** Imieniem polskich architektów udali się w d. 1 b. m. pp. Stryjeński i Ekielski do Wiednia do ministeryum oświaty, w sprawie utworzenia kursu architektury przy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zarówno minister, jakoteż szef sekcyi, Fesch, przyjęli deputacyę nader życzliwie, uznając doniosłe znaczenie projektowanego kursu dla rozwoju sztuki architektonicznej w Galicyi.

— **Postanowienie Skałona.** «Warsz. Dn.» ogłasza obowiązujące postanowienie generał-gubernatora warszawskiego, zabraniające rozpowszechniania wiadomości o dyslokacyi wojska i sił morskich, lub też o środkach obrony, oprócz tych, jakie ogłaszano będą w wydawnictwach rządowych («Russkij Inwalid» i «Prawitielstwiennyj Wiestnik») i to bez wszelkich komentarzy. Winni pogwałcenia tego postanowienia karani będą w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy, lub grzywną do 500 rb.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 17 do dnia 24 go kwietnia r. b. wpłynęły ofiary następujące: Rejent m. Kijowa hr. Aleksander Plater 9 rb. 20 kop. — Jerzy Mickiewicz 1 rb. — Ignacy Korsak 3 rb. — Pamięci rodziców Franciszki i Mikołaja Meleniewskich, Anna i Marya 10 rb.—Pamięci dziadka Ludwika Męczyńskiego, wnuczęta: Zosieńka, Staś i Wandzia 15 rb. — Julian Dobrowolski 8 rb.— Hr. Jan Przeździecki z Rakiszek (kow. gub.) 50 rb.

Razem z poprzedniemi ofiarami 500,422 ruble 65 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Oświatę: P. Lenczowski z Moskwy, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego rb. 10.

Na K. Rz.-K. Tow. Dobr.: P. Lenczowski z Moskwy, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego rb. 5.

Na pomnik Żółkiewskiego: P. Lenczowski z Moskwy, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego rb. 5.

Na kościół św. Mikołaja: Ku uczczeniu minionego jubileuszu p. Leonarda Jankowskiego, p. Lenczowski z Moskwy, za pośrednictwem p. Józ. Andrzejowskiego rb. 5.—p. Kazimierz Berezowski rb. 25.

Na wpisy. Pp. Romiszewscy zam. poślubnych życzeń pp. Rudnickim rb. 2.

Na zagrodę dla poety Kurasia. P. Linsenbarth kop. 50.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr. Pp. Nuchim Rozenfeld (przegrany zakład) rb. 25. Pracownicy dóbr Kumlejsko Sofijowskich rb. 9 kop. 50. Dla dzieci jadących na Liman R. L. rb. 1. W. L. rb. 1.

Na letniska dla przepracowanych staruszek. P. Józefa Nowińska, pamięci Heleny Dolińskiej rb. 10.

POKŁOSIE.

St. Lesznowski i Gazeta Warszawska.

Ze zgonem ś. p. Stanisława Lesznowskiego — pisze w „Kur. Warsz.“ Wł. Korotyński—zamknęła się wielka księga z napisem „Gazeta Warszawska“.

„Gazeta Warszawska“ należała do rodziny Lesznowskich w ciągu lat 112, kiedy po wybuchu powstania 1794 r. właściciel jej, szambelan Włodek, uciekł z Warszawy, rząd narodowy powierzył prowadzenie pisma stołecznego młodemu urzędnikowi gabinetu interesów zagranicznych, Antoniemu Lesznowskiemu. W d. 26-ym kwietnia 1794 r. wydał on Nr. 1 „Gazety wolnej warszawskiej“ z godłem: *Post nubila Phoebus.* I to godło, i ten dodatek w nagłówku znikły już 1-go listopada t. r., ale „Gazeta Warszawska“ pozostała w ręku Antoniego Lesznowskiego. Syn jego, również Antoni, postawił „Gazetę“ na czele prasy warszawskiej, a umierając w r. 1859, zdał ją bratu Ludwikowi i wyśmienitemu redaktorowi, Józefowi Kenigowi.

W r. 1875 umarł Ludwik Lesznowski, więc kolej służby publicznej przypadła na syna jego, Stanisława.

Urodził się on d 21-go września 1848 r. Kształcił się w gimnazyum na Nowolipkach, za rektorstwa Augustyna Szmurły. W r. 1865 wstąpił na wydział prawa i administracyi Szkoły Głównej. Studya ukończył w r. 1869, ostatnim istnienia Szkoły Głównej. Zdążył jeszcze napisać i złożyć polską rozprawę „O powadze rzeczy osądzonej“—więc otrzymał stopień magistra prawa i administracyi jeszcze według ustawy szkoły głównej, chociaż wydany już przez radę uniwersytu (d. 8 marca 1870 r.).

Zaraz po ukończeniu nauk, w r. 1869, wstąpił na aplikacyę do sądownictwa; w r. 1873 został asesorem sądu poprawczego w Warszawie, a w r. 1876 podprokuratorem trybunału cywilnego tamże. Zapowiedziane na rok następny zwinięcie komisyi sprawiedliwości, oraz konieczność zajęcia się „Gazetą“, skłoniły Stanisława Lesznowskiego do opuszczenia sądownictwa.

Wychowany od dziecka w otoczeniu znakomitych autorów i publicystów, od 17-go roku życia pisujący artykuliki gazeciarskie, a następnie w razie potrzeby, wyręczający stałych współpracowników, Stanisław Lesznowski po śmierci ojca w r. 1875 objął odrazu administracyę „Gazety“, a powoli zaczął też zajmować się coraz bardziej redakcyą.

Zasłużony redaktor Józef Kenig, po 40 latach ciężkiej pracy, w r. 1880 zatrzymał sobie jeno pisywanie artykułów wstępnych, prowadzenie działu politycznego powierzył Aleksandrowi Rembowskiemu, a po nim Stanisławowi Krzemińskiemu, kłopoty zaś redakcyjne zdał na Stanisława Lesznowskiego i Wincentego Korotyńskiego. Po kilku latach, z rozmaitych powodów, o których za długoby pisać, Kenig całkiem usunął się z redakcyi i od d. 23 kwietnia 1889 r. Stanisław Lesznowski zaczął podpisywać „Gazetę Warszawską“ jako redaktor i wydawca.

Za redaktorstwa Lesznowskiego „Gazeta“ powiększyła format i ożywiła się znacznie. Świetne artykuły polityczne pisywali w niej w dalszym ciągu: Stanisław Krzemiński i Eugeniusz Puffke-Lipnicki, społeczne: H. Wiercieński, R. Wierzchlejski, St. Skarżyński, Z. Gloger, A. Kłobukowski, J. Domański, E. Waydel, A. Okolski, d-r St. Markiewicz, St. Łoza, Kazimierz Puffke, E. Sokal i wielu innych. Odcinek uświetniali swojemi utworami: J. I. Kraszewski („Męczennica“), Z. Kaczkowski („Olbrachtowi rycerze“), T. T. Jeż („Ci i tamci“), E. Orzeszkowa („Ani kawałeczka“, („A, B, C.“), A. Dygasiński („Klawiszewski i Rózia“), Kl. Junosa („Pod wodę“), Z. Ćwirko („Po szczęście“), A. Pawliński, d-r Józef Rolle, Wł. Folkierski i t. d.

Pomimo wszakże dobór i zespół współpracowników „Gazeta warszawska coraz bardziej chyliła się do upadku.

Ostatnie lata były to już lata zamierania, aż wreszcie w r. 1906 stuletnie pismo zostało ostatecznie zamknięte, chociaż ś. p. Lesznowski nigdy nie tracił nadziei wznowienia pisma, które z rodem jego się zrosło i w które tyle pracy włożył.

Dodać należy, że do r. 1900 „Gazeta Warszawska“ wychodziła na mocy przywileju Stanisława Augusta z r. 1773.

Jako redaktor i wydawca najstarszego i niegdyś bardzo wpływowego dziennika, Stanisław Lesznowski brał oczywiście czynny udział w życiu publicznem i ochoczo przykładał ręki do każdej dobrej sprawy. Z licznych jego honorowych urzędów godzi się wymienić kuratorstwo więzienia w Mokotowie. Będąc wogóle uczynnym dla wszystkich, tam zwłaszcza, jako b. sądownik, miał sposobność świadczenia pomocy. Skoro jednak skazano go na grzywny w procesie prasowym, wnet odebrano mu opiekę nad więźniami...

Lesznowski pisywał w „Gazecie“ sporo, ale przeważnie sprawozdania, korespondencye i t. p. drobiazgi. Dopiero ostatnimi laty z bogatego zasobu wspomnień swoich wysnuł kilka rzeczy większych: „Józef Kenig“ (1900 r. № 73 i nast.), „Z r. 1863“ (1905 r.), o margrabi Wielopolskim i t. d.

Przez całe życie krzepił się temi wspomnieniami i wyglądał dla kraju i dla siebie lepszych czasów. Los dał mu jeno przedświt obaczyć.

edw.

Ostatnie wiadomości

Mowa ks. Stychla. Na ostatniem posiedzeniu izby posłów sejmu pruskiego poseł ks. dr. Antoni Stychel w długiej mowie protestował przeciw traktowaniu dzieci polskich w szkołach prowincyonalnych pruskich. Ks. Stychel mówił, iż rząd od nauczycieli polaków żąda usług szpiegowskich. Rząd obchodzi się niesprawiedliwie z nauczycielami polakami w ich awansowaniu. Młodzi nauczyciele niemcy bywają w szkołach przełożonymi starych nauczycieli polaków, którzy doznają losu murzynów afrykańskich. Dzieciom polskim niewolno mówić językiem ojczystym! Doszło do tego, że szkoły w prowincyach wschodnich zamieniono na zakłady męczarń politycznych. Taka polityka szkolna gotuje rządowi jedynie zawód. Wszak już Bismark powiedział w swo im czasie, że polityka bezprawia chybia celu.

Morskie Oko. Sprawę własności Morskiego Oka rozstrzygnięto już w ostatniej instancyi. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyroki sądów galicyjskich, przysądzające Morskie Oko hr. Zamoyskiemu.

Wystawa polsko-czeska. Dnia 10-go maja otwarta zostanie w Hodaninie (Göding) na Morawach polsko czeska wystawa sztuki, przy licznym współudziale artystów polskich. Posłowie polscy w Wiedniu urządzają wspólną wycieczkę na tę wystawę.

Francya i Niemcy. Pobyt senatora d'Estournelles de Constant w Berlinie i jego wystąpienia w kierunku porozumienia francusko-niemieckiego nie cieszą się uznaniem prasy francuskiej. „Eclair“ zaznacza, że przyjął on na siebie samozwańczo misyę, której mu nikt nie poruczał Zdaje mu się, że mówi rozumnie — a on mówi tylko głośno, nietaktownie i zawsze nie w porę.

Jeżeli Niemcy traktują go na seryo, to składają jedynie dowód, że nie mają wyobrażenia o stosunkach francuskich. Jest rzeczą naturalną, że każdy francuz respektuje umowy z Niemcami, ale jest rzeczą i śmieszną i niegodną francuza jazda do Niemiec i bezustanne proszenie o ich sympatye. To tylko szkodzić może Francyi.

Bez Bülowa. „Korresp. Wilhelm“ dowiaduje się z kompetentnego źródła, że ks. Bülow nie będzie towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Wiednia.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Projekt samorządu w Królestwie.

Petersburg. — Według projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem w miastach, gdzie żydzi stanowią 50 procent ludności, wybierają oni $^1/_5$, w innych zaś miastach — $^1/_{10}$ radnych, przyczem żydzi nie mogą być obierani na stanowiska prezydentów miast i w zarządzie miejskim mogą stanowić tylko $^1/_3$ część ogólnej liczby członków zarządu.

Radni, którzy w ciągu jednego półrocza nie byli obecni na posiedzeniach rady miejskiej, będą pozbawieni godności radnych.

Sprostowanie.

Petersburg.—Niektóre pisma tutejsze podały wiadomość, jakoby poseł Świeżyński w charakterze przedstawiciela Koła Polskiego miał jechać do Moskwy na obchód jubileuszowy Gogola. Wiadomość ta jest mylną, z członków Koła nikt udziału w obchodzie nie weźmie.

W sprawie etatów w min. marynarki.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że w kwestyi pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy etatów ministerstwa marynarki wybitną rolę odegrała opinia Suchomlinowa.

„Gołos prawdy“ zaznacza, że niektórzy dygnitarze, którzy dawniej występowali przeciw Stołypinowi, obecnie zgadzają się z nim.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—W kuluarach Dumy odpowiedź prawicy na komunikat październikowców uważana jest za ostateczne zerwanie stosunków pomiędzy temi frakcyami. Prawica, ogłaszając tę odpowiedź, zamierzała w ten sposób zdyskredytować październikowców.

Petersburg. — Komisya oświatowa odrzuciła wniosek o ograniczeniu liczby żydów, przyjmowanych do wileńskiej szkoły felczerskiej.

Stanowisko Stołypina.

Petersburg. — W kuluarach panuje przekonanie, że stanowisko Stołypina wzmocniło się; jako dowód przytaczają, iż Stołypin wydał rozporządzenie o dostarczeniu mu raportów dotyczących spraw ministerstwa spr. wewn.

Dymisya.

Petersburg. — Podają się do dymisyi: wicedyrektor departamentu oświaty — Tałantow, zarządzający sprawami wyższych zakładów naukowych — Piwnicki i zarządzający sprawami średnich naukowych — Prozorow.

Z Turcyi.

Petersburg. — Według informacyi z Konstantynopola — stan oblężenia został zniesiony.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Dżulfy komunikują, że rewolucyoniści są niezadowoleni ze skłonnonności Sattar-chana do ustępstw i żądają, aby walka trwała dalej.

Różne.

Petersburg. — Mieńszykow twierdzi, że program partyi umiarkowanej prawicy jest podobny do plagiatu ustawy związku narodowego.

Petersburg.—Wostorgow złożył w synodzie referat w sprawie skasowania w seminaryach duchownych wykładów nauk, nie mających ścisłego związku z teologią.

Petersburg. — Do Połtawy ma być wydelegowany wzmocniony oddział policyi zwyczajnej i pałacowej.

Petersburg. — „Ruś“ donosi, że został wydany rozkaz aresztowania Dezobri, oskarżonego o ukrywanie morderców Hercensztejna.

Petersburg. — Sfery rządzące są nieprzychylne projektowi udzielenia wojskowym prawa na zapisywanie się do związku n. r.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Tyflis.—Dnia 23 kwietnia w Gori wykryto podkop pod gmachem kasy państwowej, w której znajdowało się do dwóch milionów rubli. Pomimo święta buchalter przyszedł do biura i usłyszał pod podłogą dziwny hałas. Wszczął alarm i cała miejscowość została dokoła otoczona. W odległości 50 sążni od gmachu kasy w ogródku szewca natrafiono na otwór tunelu, wiodącego pod gmach. Zaaresztowano właściciela domu a także kobietę i pięciu mężczyzn, których zastano w tunelu.

Fabryka Iżewska.—O godzinie 9 zrana jakiś napastnik uderzeniem siekiery zabił na moście wice-dyrektora zakładu generała Wasiljewa, gdy ten szedł na zajęcie. Zabójca po spełnieniu zbrodni rzucił się do wody. Niebawem wyciągnięto go i przywrócono do przytomności. Morderca został natychmiast aresztowany.

Ryga.—W pobliżu lasu cesarskiego, na krańcach miasta czterech złoczyńców wystrzałami z rewolwerów zabiło poborcę od sklepów monopolowych Morderstwa dokonano z zamiarem rabunku.

Moskwa.—Spadł śnieg.

Oranienbaum. — Całą zatokę, jak sięgnąć okiem, pokrywa kra. Komunikacya parostatkowa z Kronsztadem wielce utrudniona.

Petersburg.—Kasacyjny departament senatu rozpatrywał skargę kasacyjną kupca elizawetgradzkiego Tereszczenki, skazanego przez charkowski sąd okręgowy na rok więzienia za sfałszowanie dokumentów. Rezolucyę odroczono do dnia 1 maja.

Z Persyi.

Urmia. — (Do Dżulfy pocztą). W Sulduzie, dnia 26 marca za pomocą turków zorganizowany został endżumen składający się z dwóch Kurdów, z dwóch persów, ormianina i żyda.

Z Salmasu donoszą: Pisz-Namaz w końcu marca cofnął się o 15 wiorst od Salmasu, a następnie otrzymawszy posiłki wyruszył naprzód zawładnął wsiami przydrożnemi i obległ wieś Tasudż. Bek kurdzki z plemienia szekak Simko przerwał komunikacyę pomiędzy Choi a Salmasem i napadł na wieś salmaską Sarna, skąd udało się mu tylko uprowadzić bydło i na wieś chojską Pero, skąd natrafiwszy na opór cofnął się dnia 28 marca. Przywódzca stronników rządu Cheimat-ul-Uizam po kilkodniowym pobycie w mieście pogodziwszy się z rewolucyonistami miejscowymi wyjechał nagle do swych majątków.

Dnia 31 marca. Przybył do Urmii salmaski gubernator Said-ul-Memalik stronnik rewolucyi. Fidajowie starali się urządzić mu uroczyste spotkanie. Wzniesiono bramę trymfalną. Said-ul-Memalik zaczął zbierać podatki państwowe, co wywołało niezadowolenie ludności. Jeźdcy ochraniają drogę „Urmia-Salmas“, otrzymują oni wynagrodzenie z pobranych podatków.

Dnia 3 kwietnia. Już 3 tygodnie upłynęło, jak Urmia jest odcięta od świata. Poczta i telegraf funkcyonują tylko pomiędzy Choi i Salmasem. Z Urmii korespondencye wysyłane są umyślnym posłańcem, niewiadomo jednak, czy dochodzą do miejsca przeznaczenia. Dwie rosyjskie poczty konsularne uwięzły na wschodnim brzegu jeziora. Rewolucyoniści przejmują i czytają wszystkie listy bez wyjątku. W Urmii, w Choi i w Salmasie zastój w handlu. Ruch karawan z towarami rosyjskimi ustał. Ceny na towary rosyjskie na rynku miejscowym podniosły się o 30 proc. Wszędzie silny kryzys pieniężny. Na drodze pomiędzy Urmią a Salmasem poszkodowani zostali wskutek rabunków kupcy poddani rosyjscy, w rękach których znajduje się przeszło połowa całego handlu. Rewolucyoniści fortyfikują miasto. Komunikacya pomiędzy Urmią i Soudż-Bulakiem została przerwana przez kurdów. Większość ludności miejskiej jest wrogo usposobiona względem fidajów, przez tchórzostwo jednakże zachowuje się biernie i nie protestuje przeciwko ich żądaniom.

Urmia. — (Do Dżulfy umyślnym). Z Salmasu donoszą: Kurdowie somajscy wspierający Pisz - Namaza zrabowali wszystkie wioski w okręgu Giunej. Większość fidajów perskich poszła za ich przykładem. Zdarzyły się wypadki zgwałcenia. Ludność rozbiegła się po okolicy. Po odejściu z Giunej kurdów zaczęli także ze zdobyczą uchodzić fidaje. Kiuhne-szach ostatecznie połączył się z rewolucyonistami i posłał na pomoc Pisz Namazowi 100 jeźdźców. Syn Rachim-chana w tych dniach napadł z oddziałem konnicy na Pisz-Namaza, wyparł go z zajętych siół i obległ go we wsi Tasudż. Oblężeni znajdują się w krytycznem położeniu.

Londyn — Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu: „Dzisiaj w misyi angielskiej odbyło się posiedzenie. Obecni byli na nim delegaci szacha i przedstawiciele Anglii i Rosyi. Ci ostatni, zgodnie z żądaniem szacha, złożyli wyjaśnienia co do programu przedstawionego dnia 9 kwietnia, następnie oznajmili, że jeżeli szach nie zastosuje się do rady zawartej w powyższym programie, to uważane będzie za to odrzucenie całego programu.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Tabrisu pod datą dnia 24 kwietnia: Makińcy pobici zostali przez nacyonalistów w pobliżu miasta Choi. Układy między endżumenem i szachem trwają w dalszym ciągu. Przewódca nacyonalistów w Ispahanie i gubernator w Reszcie telegrafowali do nacyonalistów tabriskich, aby ci gotowi byli w razie potrzeby wyruszyć na Teheran, gdyż ukaz chana, dotyczący konstytucyi, nie zmienia planów nacyonalistów.

Obóz pod Tabrisem (Do Dżulfy pocztą).—Życie w obozie upływa zwykłym trybem. Sytuacya bez zmiany. Mieszkańcy nie ujawniają żadnych wrogich zamiarów względem wojsk rosyjskich. Endżumen i Sattar-chan są dla nich usposobieni bardzo życzliwie. Ogólne zadziwienie wywołuje postępowanie Ein-ed Douleh, który dotąd unika nawiązania stosunków z wojskiem rosyjskiem i wbrew zwyczajom perskim nie przesłał pozdrowienia generałowi Snarskiemu. Wojsku daje się we znaki drożyzna; niektóre artykuły, naprzykład drzewo, nabywać trzeba po bajecznej cenie. Komunikacya z Dżulfą zupełnie prawidłowa; udają się tam karawany.

Urmia (Pocztą do Dżulfy). — Dnia 6 kwietnia Said-ul-Memalik uwięził bogatego obywatela ziemskiego Nazi-Saltane za nabycie korespondencyi, jaką potajemnie utrzymywał Heszmat-ul-Naum. Majątek tego ostatniego uległ konfiskacie.

Salmas (Pocztą do Dżulfy). — Dnia 8 kwietnia. Wódz kurdów Simcho zawiesił komunikacyę pocztowo-telegraficzną między Choi i Salmasem. Otrzymano wiadomości, że Simcho działał pod wpływem turków, chcąc przez to zmusić rewolucyonistów tamtejszych do zwrócenia się o pomoc do młodo turków.

Almasaraj. — Dnia 10 kwietnia. Korespondent petersb. ag. telegr. objechał wszystkie wioski w południowej części okręgu salmaskiego. Prawie wszystka ludność zbiegła w góry. Roboty w polu porzucono. Wszystkie ruchomości, pozostawione w opuszczonych wioskach, przewieziono do wiosek położonych w środkowej części okręgu. Ucieczka ludności spowodowana została paniką, wobec oczekiwanego napadu Szudża-Uleszkera, syna Rachim-chana.

Czachrewan. — Dn. 13 kwietnia, po krótkiej potyczce Pisz-Namaz cofnął się do Salmasu. Oddział marandzki powrócił do Marandu. Oddział Szudża-Ułokszera zbliża się do Salmasu.

Teheran. — Wzmocnione oddziały rewolucyonistów zbliżają się do Teheranu. Komunikacya telegraficzna pomiędzy Kaswinem i Resztem przerwana. Straże przednie rewolucyonistów zbliżają się do Keredżu Nasr-ul-Mulk został wezwany do Teheranu.

Tasudż. — (Do Dżulfy pocztą). Ulokował się tutaj oddział Szudża-Uleszker. Całe miasto ograbione; znaczna część domów spalona. Cała ludność pięciotysięczna zbiegła. Szudża - Uleszker przywłaszczył sobie partye towarów bławatnych wartości 150,000 rb. należącą po większej części do poddanych rosyjskich.

Z Turcyi.

Konstantynopol. — Ambasadorem w Londynie ma być mianowany b. wielki wezyr Tewfik-basza.

Podczas dokonywania spisu rzeczy w Ildiz-Kiosku znaleziono dotychczas pieniędzy, papierów wartościowych i kosztowności na 5,000,000 funtów tureckich; spisów kosztowności, przechowywanych w bankach zagranicznych na 20 mil. funtów. Wojenna komisya śledcza stwierdziła, że kierownikiem przewrotu z dn. 31 marca był doradca Abdul-Hamida, duchowny Adżew-Gerara; działał on z rozkazu Abdul-Hamida, brał od byłego sułtana pieniądze i rozdawał je głównym pomocnikom. Wśród pomocników wybitną rolę odgrywali redaktorowie gazet: „Nizamu“ Murad i „Ikdamu“ Ali Kemal.

Konstantynopol. — Wskutek święta zamknięte były przez dwa dni parlament i sądy wojenne. Jak dotąd skazano na karę śmierci 24 osób. Do Salonik i w inne miejscowości zesłano przeszło 600 osób.

Gazety wieczorne opisują okropne rzezie, jakie wydarzyły się w Adanie, okolicach Antyochii i innych okolicach Syryi. Według obliczeń prasy zginęło przeszło 35 tysięcy osób. Spalono kilkadziesiąt wsi. Adana przedstawia jedno zgliszcze. Mersina zawdzięcza swe ocalenie nadejściu krążowników zagranicznych.

Kronsztad. — W nocy było 5 stopni mrozu Na kanałach i koło wybrzeży utworzyła się powłoka lodowa.

Paryż. — Posłańcy telegrafu i urzędnicy telegrafu centralnego postanowili w zasadzie przyłączyć się do zmowy. Określenie terminu zawieszenia pracy pozostawiono komisyi.

Budapeszt. — Przybył Aehrental, pozostanie tutaj do 28 kwietnia. Dzisiaj cesarz udzieli mu audyencyi.

Paryż. — Zgodnie z postanowieniem rady dyscyplinarnej urzędników pocztowych, Barthou wydał rozporządzenie o wydaleniu 7 urzędników.

Wiedeń. — Cesarz Franciszek - Józef mianował zarządzającego agencyą dyplomatyczną w Sofii hr. Turnwal-Sassina ambasadorem przy dworze bułgarskim.

Pekin.—Nadzwyczajny poseł rosyjski gen. Palicyn i ambasador rosyjski Korostowiec, w obecności całej ambasady i misyi, przyjęci zostali na audyencyi w pałacu, gdzie złożyli w imieniu Najjaśniejszego Pana podarunki bogdychanowi—regentowi ks. Czun. Gen. Palicyn doręczył regentowi order św. Andrzeja.

Paryż.—Prasa nawołuje młodoturków do przedsięwzięcia energicznych środków przeciw rzezi chrześcijan, przewidując w przeciwnym razie możliwość interwencyi mocarstw.

Paryż.—Wobec możliwości wybuchu strajku urzędników poczt i telegrafu rząd i przemysłowcy organizują się, aby zapopiedz przerwaniu komunikacyi. W tym celu administracya zamierza posługiwać się gołębiami pocztowymi, samochodami, telegrafem bez drutu oraz zastąpić urzędników strajkujących przez żołnierzy i kandydatów na urzędy pocztowo-telegraficzne.

Ze swej strony urzędnicy poczt i telegrafu rozklejają po mieście plakaty, w których starają się usprawiedliwić swą taktykę przed społeczeństwem.

W sferach politycznych przypuszczają, że kryzys pocztowo-telegraficzny będzie powodem do dyskusyi o ogólnej polityce gabinetu.

Obóz pod Tabrisem. Dzień imienin Cesarzowej Aleksandry Teodorówny był obchodzony uroczyście przez oddział gen. Snarskiego. Po nabożeństwie i rewii wojsk nastąpiło śniadanie, na którem w liczbie gości był obecny dowódca oddziału kozaków Ein-ed Daouleh'a, emir Tuman-Mamed-chan z dwoma oficerami perskimi, którego Ein-ed-Daouleh wydelegował na rozkaz szacha specyalnie w celu złożenia gen. Snarskiemu życzeń z powodu święta i pozdrowienia z powodu przybycia wojsk rosyjskich. Po złożeniu życzeń emir Tuman pocałował Inżałł-ul-Mulka, poczem zajęli oni miejsca obok konsula rosyjskiego. W ten sposób podczas tej uroczystości zaznaczyła się porozumienie pomiędzy wrogimi dotychczas obozami endżumenu i szacha.

Charakterystyczny także jest szczegół, że podczas przejazdu emira Tumana przez Tabris mieszkańcy miasta nie manifestowali wcale niechęci, owszem policya endżumenu była w stosunku do emira nader uprzedzającą i względną.

Berlin.—Do „Berliner Tageblatt“ telegrafują z Salonik: „Tutejszy komitet młodoturecki wysłał 2 miesiące temu do Tabrisu 4-ch delegatow, w ich liczbie 2 oficerów, aby zorganizować w Persyi komitet, podobny do młodotureckiego. Długotrwały opór rewolucyonistów perskich i zwycięstwo moralne liberalizmu w Persyi przypisują usiłowaniom tych młodoturków“.

Konstantynopol.—Parlament rozpatrywał projekt prawa o konstytucyi i projekt prawa o zebraniach. Wysłuchano wniosek wielkiego wezyra o przyśpieszeniu rozpatrzenia protokółu układu turecko-bułgarskiego.

Dotychczas niema potwierdzenia pogłosek o okupacyi Urmii.

Paryż. — Dnia 25 kwietnia król Edward o godz. 11 zrana wyjechał do Londynu.

Neapol. — Wyruszyły do Pireusu na yachcie „Victoria and Albert“ Cesarzowa Marya Teodorówna, królowa angielska i księżna Wiktorya.

Giełda

Petersburg, 25 kwietnia.

4% Państwowa renta . . .	$84^5/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83
5% pożyczk. prem. 1864 r. . . .	390
„ „ 1866 r. . . .	306
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	$300^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. .	388
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$351^1/_2$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	101
„ Bransk. Relsk. Fab. . .	—
„ Putiłowsk. . .	$82^1/_2$
„ Bakińsk. T-a Naftow . . .	329
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	545
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i S.	130
„ Petersb. Prywat. i Komm.	90
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze .	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“ . . .	203
5% Pożyczka 19[illegible] r.	100
5% „ 1905 r. . . .	$99^1/_2$
5% świadectwa włościańskie .	$92^1/_2$
5% Pożyczka 1908 r.	$98^7/_8$

Usposobienie z walorami mocne i ożywione, z dywidendowymi nierówne; hypoteczne w zapotrzebowaniu; z premiówkami ożywione.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.